

Jan Golonka OSPPE

Militarne tradycje kształtowania się wzgórza jasnogórskiego

Rozważania stanowią próbę spojrzenia na problem twierdzy jasnogórskiej i genezy jej powstania nie tylko z punktu widzenia historii wojskowości czy badań nad dziejami architektury militarnej. Chodzi mi o spojrzenie niejako od wewnątrz, z punktu widzenia klasztoru i sanktuarium, uwzględniając jego podstawowe funkcje, do których bez wątpienia należy ochrona cudownego wizerunku Matki Bożej i opieka nad pielgrzymami.

Chciałbym podkreślić, że podjęcie przez króla Zygmunta III Wazę w 1620 roku decyzji o budowie fortyfikacji jasnogórskich stanowi raczej zamknięcie pierwszego, bardzo ważnego i chyba niedocenianego dotąd etapu formowania się „*Fortalitium Marianum*”, a bynajmniej nie jest to początek tego procesu. Na królewską decyzję ufortyfikowania klasztoru wpłynęły oczywiście bezpośrednio czynniki, mianowicie: realne zagrożenie granicy państwa i samego klasztoru ze strony zbuntowanych przeciwko Habsburgom stanów czeskich i ogarniętego rewoltą Śląska. Zygmunt III, którego polityka zagraniczna sprzyjała sojuszowi z Austrią, spotkał się w 1620 roku na Jasnej Górze z wysłannikiem cesarskim, biskupem wrocławskim Karolem Habsburgiem. Jak się przypuszcza, bezpośrednim wynikiem tego spotkania było podjęcie decyzji o ufortyfikowaniu sanktuarium. Mimo klęski Czechów w bitwie pod Białą Górą (8 XI 1620) i zmniejszenia się w związku z tym stopnia zagrożenia granicy państwa polskiego, nie zaniechano prowadzenia prac nad fortalicją, a przezorność ta, ponad trzydzieści lat później, w czasie wojny ze Szwedami w 1655 roku, przyniosła właściwy rezultat w postaci triumfalnej i uwieńczonej pełnym sukcesem obrony Jasnej Góry.

Jednak „*Fortalitium Marianum*” - bo tak nazwał w 1639 roku twierdzę jasnogórską syn i następca Zygmunta III, król Władysław IV Waza - nie mogłoby przybrać ostatecznie swojego złożonego kształtu: ufortyfikowanego ośrodka pątniczego i „*twierdzy*” wiary katolickiej, gdyby nie kilka ważnych wątków, odgrywających istotną rolę w historii klasztoru. Te właśnie wątki chciałbym prześledzić, myśląc o militarnych tradycjach kształtowania się wzgórza jasnogórskiego.

Pierwsza kwestia dotyczy problemu istniejącej na wzgórzu w okresie przedfundacyjnym murowanej budowli o obronnym charakterze. Badania prowadzone przez autora w latach 1971-1979, podczas ziemnych prac odwadniających i zabezpieczających przy wschodniej elewacji klasztoru i kurtynie murów obronnych, doprowadziły do odsłonięcia fragmentów przedfundacyjnej budowli wzniesionej wprost na litej skale wzgórza z łamanego wapienia, łączonego zaprawą wapienną. Ich zarys - uchwytny na długości 40-45 metrów - pozwala odtworzyć prosty odcinek murów wspartego dwiema skarpami, rozpiętego pomiędzy czworoboczną wieżą od północy i wieloboczną (może sześcioboczną) basztą od południa. Relikty te, zachowane do wysokości 1,5-2,5 metra, odsunięte są od lica istniejącej zabudowy klasztoru na około 2-2,5 metra.

Nie ulega wątpliwości, że odkryte fragmenty są pozostałością po budowlu obronnej sprzed lokacji klasztoru. Chciałbym w tym miejscu przypomnieć, że w połowie XIV wieku król Kazimierz Wielki przystąpił do budowy na obszarze Jury Krakowsko-Częstochowskiej kilkunastu nowych granicznych zamków oraz strażnic tworzących razem system obronny na granicy ze Śląskiem. W najbliższej okolicy góry „Starej Częstochowy”, na której później, w 1382 roku osadzili się paulini, istniał potężny zamek w Olsztynie. Można więc chyba przypuszczać, iż odkryte fragmenty budowli to pozostałości strażnicy - jednej z wielu tego typu małych warowni wzniesionych od zachodu równoległe do linii zamków, w odległości pozwalającej na utrzymanie sygnalizacji świetlnej. Prawdopodobnie strażnica na wzgórzu jasnogórskim miała sygnalizować oddalonemu o około 15 kilometrów zamkowi w Olsztynie ewentualne zagrożenie od strony Śląska. Z chwilą gdy Ziemia Wieluńska po śmierci Kazimierza Wielkiego została przez jego następcę, Ludwika Węgierskiego, oddana w lenno księciu Władysławowi Opolczykowi, część strażnic i zamków została porzucona, inne oddane w ręce prywatne, a w nielicznych tylko Opolczyk utrzymywał stałą zbrojną załogę - między innymi w Olsztynie, który był jego główną rezydencją. Wobec tych faktów osadzenie przez Opolczyka na Jasnej Górze w 1382 roku konwentu paulinów i oddanie im pod opiekę cudownego obrazu Matki Bożej przedstawia się w nieco innym świetle. Dokument fundacyjny nie wspomina o tego rodzaju fortyfikacjach, mówi jedynie o stojącym na wzgórzu kościele, niemniej jednak wymowa źródeł archeologicznych jest jednoznaczna. W najwcześniejszym okresie swojego funkcjonowania paulini jasnogórcy mieli do dyspozycji skromne zapewne, może nie ukończone, ale jednak realnie istniejące konstrukcje obronne. Myślę, że w świetle tego faktu można mówić o dawnej militarnej tradycji kształtowania się wzgórza jasnogórskiego.

Druga kwestia o niezwyklej doniosłości dla ukształtowania się idei „*Fortalitium Marianum*” to sprawa tradycji palladyjności obrazu jasnogórskiego. Znane nam, pisane wersje legendarnych dziejów obrazu - począwszy od najstarszej, pochodzącej najpewniej w swym zasadniczym zrębie jeszcze z czasów Opolczyka, rękopiśmiennej „*Translatio tabulae*”, poprzez kolejne, drukowane w XVI i XVII wieku - wszystkie zawierają opis wydarzeń świadczących o roli wizerunku jako palladium - cudownej „*tarczy*” broniącej właściciela obrazu przed wrogami. Rolę tę spełniać miał wizerunek Matki Bożej w Konstantynopolu, gdzie - jak pisał

Ojciec Ambroży Nieszporowicz - „Przenajdostojniejsza Matka Boska [...] miłościwą powinność Obronicielki na się przyjęła, kiedy w każdy wtorkowy dzień z Supplikacjami i Processjami około Miasta Obraz był noszony. Kiedykolwiek nieprzyjaciel gwałtem się na Miasto rzucał, a prawie już na wały i mury cisnął, [Obraz] jako tarcza abo zwycięzki znak na murach podniesiony bywał” - naturalnie konsekwencją ukazania się tego “znaku” było odparcie oblężenia i pokonanie wroga. Podobną rolę obraz odgrywał na Rusi, w Belzie, gdzie przy pomocy cudownej interwencji Matki Boskiej Opolczyk odparł najazd litewsko-tatarski.

Ten sposób traktowania obrazu jasnogórskiego - jako palladium - był w świadomości Polaków obecny na długo przed oblężeniem szwedzkim 1655 roku. Najwcześniejsza wzmianka, mówiąca o cudownej interwencji Matki Bożej obecnej w jasnogórskim obrazie, pochodzi z 1514 roku i dotyczy bitwy pod Orszą. Wedle siedemnastowiecznej relacji, która znajduje pełne potwierdzenie we wcześniejszych źródłach: „kiedy Najjaśniejszy Pan Zygmunt I król polski z Bazylem carem moskiewskim ciężką staczał bitwę, tegoż dnia y godziny tejsze I.M.X. Jan Konarski Biskup krakowski odprawował Mszę św. przed obrazem N[ajświętszej] Panny, przy konkursie cudnym, na tę intencję, aby Pan Bóg szczęścił polskiemu wojsku o co i wszyscy z Pasterzem suplikowali N[ajświętszej] Pannie: skoro co żywo po odpuście rozeszła się do domów, a na drodze prawili sobie o tym, przysła wiadomość i rozeszła się po Polsce o zwycięstwie z Moskwy tegoż dnia i tejsze godziny podczas Mszy onej. Najlepiej potwierdził to sam Najjaśniejszy Zwycięzca Zygmunt I, który umyśloną odprawując drogę N[ajświętszej] Panny, śluby swoje wypełnił, a wydarte nieprzyjacielowi chorągwie, pod stopy tryumfatorki N[ajświętszej] Panny rzucając, na tę pamiątkę zostawił”. Tak więc wydarzenia z 1514 roku są nie tylko pierwszym oczywistym w swojej wymowie przejawem uznania obrazu częstochowskiego za palladium narodu polskiego, ale też dostarczają informacji o traktowaniu Jasnej Góry - także po raz pierwszy - jako miejsca trofealnego. Do tego czasu wyłączność w tym względzie posiadała katedra wawelska z konfesją św. Stanisława.

Przykłady cudownych interwencji Jasnogórskiej Matki Bożej w wojnach i oblężeniach można by mnożyć - dość kompletną ich ilustracją plastyczną jest malowidło z Zaplecka cudownego obrazu, zwane „Mensa Mariana”, gdzie między innymi zobrazowano Kraków ocalony w 1672 roku od inwazji Turków, Toruń odzyskany z rąk Szwedów w czasie “Potopu” i Gliwice uwolnione od Manswelda w 1627 roku. Wszystkie te militarne przewagi nad poganami bądź heretykami zostały odniesione dzięki wstawiennictwu Matki Bożej Jasnogórskiej. Wydaje się więc, że można jednoznacznie mówić o dawnej i głęboko zakorzenionej „militarnej” tradycji wiążącej się z cudownym obrazem. Byłby to więc już drugi składnik stanowiący ideowe podłoże „Fortalium Marianum”.

Można chyba wskazać jeszcze dwa inne ważne elementy lokalnej tradycji. Pierwszym z nich jest stała obawa przed napadem na klasztor i profanacją obrazu. Była to obawa jak najbardziej uzasadniona, jeśli wspomnieć znany obrazoburczy napad husytów w 1430 roku, połączony z silnym uszkodzeniem cudownego wi-

zerunku, a także powtórny najazd wojsk czeskich w 1466 roku. Wysłał je król Jerzy z Podiebradu dla stłumienia buntu mieszczan wrocławskich, one zaś powracając ze Śląska, zmusiły klasztor do złożenia okupu. Ten ostatni epizod szczęśliwie nie spowodował profanacji wizerunku. Jednak obawa przed taką możliwością była bardzo duża, szczególnie uzasadniona w czasach reformacji. Właśnie z tego powodu duchowni wizytatorzy kościoła jasnogórskiego u schyłku XVI wieku zwracali szczególną uwagę na zabezpieczenia kaplicy i obrazu. Kardynał Jerzy Radziwiłł z satysfakcją stwierdził w 1593 roku, iż cudowny obraz Najświętszej Maryi Panny jest „zamykany mocnymi i przyzwoitymi ryglami”, a „zamknięcie kaplicy jest solidne i staranne”. Oczywiście takie zabezpieczenie nie mogło wystarczyć w przypadku najazdu zbrojnego czy wojny i można przypuszczać, że choćby z tego powodu paulini przyjęły z zadowoleniem decyzję Zygmunta III o budowie fortyfikacji.

Wreszcie jeszcze jeden istotny element - już w XV wieku Matka Boża Jasnogórska uznawana była za „Panią i Królową świata i naszą” - żeby użyć w tym miejscu określenia zastosowanego przez Jana Długosza do obrazu częstochowskiego. Tytuł „Królowej Polski” znajduje swoje potwierdzenie na długo przed ślubami Jana Kazimierza - już w XVI i w początkach XVII wieku, i to zarówno w źródłach pisanych, jak i w sposobie ozdabiania wizerunku jasnogórskiego koronami. Jest to odrębne, bardzo obszerne zagadnienie, istotne jest jednak to, że ostateczną konsekwencją takiego właśnie traktowania cudownego obrazu było przeświadczenie o realnej obecności Matki Bożej na Jasnej Górze. Tezę tę, o niewątpliwie średniowiecznym rodowodzie, w formie najbardziej dojrzałej podał Ojciec Jan Dionizy Łobżyński w połowie XVII wieku. Teolog ten wielokrotnie i konsekwentnie w swoich kazaniach nazywa sanktuarium jasnogórskie „pałacem” lub „domem” Matki Bożej, uważa je za osobistą własność Maryi, jej „dziedzictwo”, kaplicę cudownego obrazu określa mianem „Sali Tronowej” tego pałacu, a główny ołtarz uznaje za królewski „Tron”.

Wydaje się, iż naturalną konsekwencją tych wszystkich przesłanek było uzupełnienie fortyfikacjami tego „pałacu” Marii, wzniesionego na miejscu dawnej budowli obronnej po to, by zabezpieczyć cudowny wizerunek pełniący rolę paldium, przed jakże realną możliwością profanacji, przede wszystkim ze strony herezyków.

Tak wyglądają - w dużym uproszczeniu - najważniejsze militarne wątki tradycji kształtowania się twierdzy jasnogórskiej. Odegrały one przy jej powstaniu w początkach XVII wieku rolę nie mniejszą niż realne zagrożenie granicy państwa ze strony ogarniętych rewoltą antyhabsburską Czech i Śląska. Jeśli spojrzeć na wydarzenia z 1655 roku i cudowne odparcie oblegających klasztor jasnogórski wojsk szwedzkich w czasie „Potopu”, to można zobaczyć, jak wszystkie wymienione wątki „militarnej” tradycji wzgórze jasnogórskiego spotkały się w tym jednym, wyjątkowym wydarzeniu. Wydarzenie to należy przypisać ojcu Augustynowi Kordeckiemu, który zapatrzony w Święty Obraz modlił się słowami: „Tyś od burzących kolubryn mocniejsza”.

Na koniec chciałbym poruszyć jeszcze jedno istotne zagadnienie zasygnalizowane tylko na wstępie. Chodzi o ten zupełnie wyjątkowy, kościelno-państwowy charakter twierdzy jasnogórskiej. Opieka nad twierdzą jeszcze przed latami „Potopu” przeszła z rąk króla w ręce parlamentu. W kolejnych konstytucjach sejmowych z lat: 1652, 1658, 1676, 1710 i wreszcie 1764 nadano m.in. klasztorowi, dochody ze starostwa kłobuckiego, które przeznaczone były nie tylko na rozbudowę fortyfikacji, ale także na utrzymanie specjalnej załogi wojskowej z mianowanym osobno dowódcą, cały czas stacjonującej na terenie klasztoru. W ten sposób na Jasnej Górze powstała sytuacja nie mająca w zasadzie odpowiednika na obszarze Rzeczypospolitej. Mamy bowiem fakt, że na terenie objętym jurysdykcją kościelną funkcjonowała trudna do ścisłego rozgraniczenia enklawa podległa władzy państwowej. Nieco podobnie sytuacja przedstawiała się na wzgórzu wawelskim w Krakowie, choć tam rozgraniczenie obszarów podległych państwu i kościołowi było o wiele łatwiejsze. Należy bowiem pamiętać, że Wawel nigdy nie pełnił roli centrum pielgrzymkowego. Władze klasztoru jasnogórskiego nigdy nie podważały decyzji parlamentu, którego argumentację najlepiej oddaje początek tekstu konstytucji sejmowej z 1764 roku: *„Ponieważ Rzeczypospolita do swojej Najswiętszej Królowey Maryi Panny, w obrazie częstochowskim cudami słynącej zawsze nabożna, y Jey protekcji w potrzebach doznaiąca [...] więc na oświadczenie, iako nieustannie pragniemy Matki Boskiej dla Nas y całego Królestwa skutecznęj pomocy y opieki, za zgodą wszystkich Stanów Rzpltey oboygga narodów, wyżey wyrażone konstytucye w swoich właściwych opisach, mocą terażniejszego Seymu mieć chcemy”*.

Znamienne, iż wbrew pozorom taka sytuacja nie zawsze była wygodna dla zakonników i stawiała ich niekiedy w sytuacji trudnego wyboru. Tak było w tragicznym roku 1665 - w trakcie rokoszu Jerzego Lubomirskiego, kiedy to paulini zachowali neutralność w czasie bitwy wojsk królewskich z rokoszanami, rozgrywającej się pod murami sanktuarium. Klasztor naraził się w tym przypadku na wielki gniew i wymówki ze strony monarchy, który odwołał nawet dotychczasową załogę twierdzy i osadził na jej miejsce własne oddziały z nowym komendantem. Przytaczam w tym miejscu to wydarzenie jako ważne i charakterystyczne. Paulini czuli się przede wszystkim opiekunami obrazu i sanktuarium, które należało do wszystkich Polaków. Nie chcieli i nie mogli stać się pionkami w doraźnej grze politycznej. W chwili zagrożenia płynącego z zewnątrz sytuacja oczywiście się zmieniała, ale w chwili walk wewnętrznych obowiązkiem zakonników było przede wszystkim chronić Cudowny Obraz, święte miejsce - wspólną własność całego Narodu. To także stanowi element miejscowej tradycji i wpływa na zupełnie oryginalny charakter jasnogórskiego „Fortalitium Marianum”.